Płatna działalność społeczna?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 20, marzec 2023 13:50
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1998

Motywy działania ludzi są bardzo różne, a na pewno znacznie bogatsze niż same czynniki finansowe. Uczy nas tego zarówno psychologia, jak i ekonomia behawioralna; w praktyce jest to stosowane przy zarządzaniu zasobami ludzkimi, czy szerzej – zarządzaniu. Niepokój musi zatem budzić coraz powszechniejszy trend związany z przyznawaniem wynagrodzenia za kolejne działania społecznych.

Najnowszym przykładem jest świeżo podpisana przez Prezydenta nowelizacja Kodeksu wyborczego. Nowelizacja ta wprowadziła wyjątkowo nowatorskie rozwiązanie - otóż mężowi zaufania wyznaczonemu do obwodowej komisji wyborczej ma przysługiwać dieta w wysokości 40% zryczałtowanej diety członków obwodowej komisji wyborczych. Warunkiem uzyskania diety jest obserwowanie głosowania przez co najmniej 5 godzin i całości przebiegu ustalania wyników głosowania do momentu podpisania protokołu głosowania. Do tej pory pełnienie funkcji męża zaufanie było wyrazem zaangażowania politycznego danej osoby, która była gotowa poświęcić trochę swojego czasu na pełnienie funkcji społecznej – związanej z pilnowaniem prawidłowości przebiegu wyborów. Warto podkreślić, że przecież wszystkie czynności wyborcze są dokonywane przez działającą kolegialnie obwodową komisję wyborczą - i to tworzoną tak, aby zapewnić jej bezstronność. Instytucja męża zaufania była formą dodatkowej kontroli, ale kontroli obywatelskiej.

Podobnie wygląda sytuacja w odniesieniu do żywo dyskutowanego obecnie wynagradzania sołtysów, czy zagwarantowania im dodatku do emerytury za okres działalności społecznej. Nie neguję, że pełnienie funkcji sołtysa wiąże się z dodatkowymi obciążeniami; jest też jednak konsekwencją wyłonienia się naturalnego lidera w społeczności wiejskiej. Nie jest jasne dlaczego lider wyłoniony przez społeczność ma być wynagradzany nie przez tą społeczność.

Ktoś mógłby stwierdzić, że to przecież nie jest problem, a wręcz przeciwnie – rzecz godna pochwały. Cóż może być złego we właściwym wynagradzaniu pracy w interesie publicznym? Odpowiedź jest prosta – to, że przekłada się na zmianę struktury osób chcących pełnić określone funkcje. Nie ma znaczenia argument, że przecież to honorowanie tych, którzy aktywnie działają – zmiana warunków funkcjonowania prowadzi do zmiany zachowań ludzkich. Gdy pojawia się czynnik finansowy, to zaczyna on być uwzględniany w decyzjach podejmowanych przez poszczególnych ludzi. Gdy wprowadzamy czynniki ekonomiczne do sfery działania na rzecz dobra publicznego, to okazuje się, że pojawiają się osoby, które chcą się zaangażować nie dlatego, że takie działanie jest dla nich ważne, tylko dlatego że widzą w tym źródło dochodu dla siebie. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, ale określonej części. Jestem pewien, że przy okazji najnowszych wyborów liczba mężów zaufania drastycznie wzrośnie – niekoniecznie przekładając się na lepsze efekty ich działania. Jeśli ktoś wierzy, że wyborów będą skuteczniej pilnowali ludzie, który zdecydowali się pełnić rolę męża zaufania dla wynagrodzenia – niż ci, którzy robili to do tej pory z przekonania – to ma bardzo specyficzny sposób myślenia o funkcjonowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Działalność publiczna nie powinna być podporządkowana aspektowi finansowemu. Nieprzypadkowo znane nam ze szkoły przykłady demokracji lokalnej oparte były co do zasady na społecznym zaangażowaniu obywateli. W starożytnej Grecji, czy republikańskim Rzymie wyłaniani urzędnicy nie uzyskiwali z tego tytułu dochodów – swoje funkcje pełnili honorowo. Podobnie wyglądała sytuacja w Stanach Zjednoczonych na początku ich funkcjonowania, czy w złotych latach I Rzeczypospolitej. Nie jest to niczym dziwnym – z punktu widzenia dobra publicznego lepiej aby decyzje dotyczące tej kwestii były podejmowane przez osoby, dla których pieniądz nie jest kluczowym argumentem.

Warto może w tym miejscu przypomnieć, że na przełomie 1989/90 roku w pierwotnej wersji projektu

Phoca PDF

ustawy o samorządzie gminnym nie przewidziano przyznawania diet radnym – miało im tylko przysługiwać pokrycie wynagrodzenia faktycznie utraconego w związku z wykonywaniem obowiązków społecznych. Ostatecznie jednak zwyciężył argument o konieczności wprowadzenia diety – m.in. ze względu na ówczesny moment historyczny. Przyznam, że czasami zastanawiam się jak wyglądałyby rady niejednej gminy, gdyby radnym nie przysługiwała dieta – i czy przełożyłoby się to na jej gorszą, czy lepszą pracę.

Warto aby zastanowili się też nad tym politycy, ale niekoniecznie ci, którzy zastanawiają się nad tym na ile polityka może przynieść im poprawę sytuacji materialnej.

Phoca PDF